Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanègo* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIV. **WARSZAWA, dnia 22 października 1933 r.** **Nr. 43.**

Prof. Ks. Karol Michejda.

Panie, za Twoim przewodem

Kazanie akademickie, wygłoszone dnia 9 października b. r. w kościele ewang. augsb. w Warszawie.

Tekst z ew. Jana 10, 30: Ja i Ojciec jedno jesteśmy.

W ostatnie niedziele nasze zbory ewangielickie, zwłaszcza wiejskie, święciły święto żniw, dziękując Stwórcy za dary, rozliczne owoce pól, pokarm dla człowieka i bydła. I my po miastach odczuwaliśmy tę niezmożoną potrzebę, by stanąć przed Panem zastępow i zanucić tę starodawną pieśń: „Czego chcesz od nas Panie, za Twe hojne dary, czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?" Wszak dnia jednego bez dotychczasowych darów w sklepach i na targach kupowanych przeżyć nie umielibyśmy.

Tak czyniliśmy w dokończenie żniw. W te zaś dni stoimy na początku roku akademickiego, roku pracy, orki, jak mówicie, zasiewu na niwie ducha i serc. Wczoraj w naszym Uniwersytecie Warszawskim rozpoczęliśmy nowy rok akademicki uroczystym aktem inauguracyjnym, sprawozdaniem ustępującego Pana Rektora z życia i pracy w ubiegłym roku akademickim, przekazaniem władz uniwersyteckich w ręce ich nowych piastunów, wykładem inauguracyjnym Jego Magnificencji nowego Pana Rektora, oraz symbolicznym aktem, imatrykulacją nowowstępujących studentów i studentek. A dziś w innych wyższych uczelniach takasama inauguracja się odbywa. Dziś także przed rozpoczęciem normalnych prac akademickich zbieramy się w świątyniach przy naszym Uniwersytecie w mieście stołecznym, w trzech świątyniach, by, również z potrzeby wewnętrznej, pracę rozpocząć modlitwą. „Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa! tak mawiali starzy"; tak i my, wśród naszej udręki życiowej, wśród naszego poszukiwania wyjść, czynimy, by znaleźć drogę, znaleźć pokrzepienie i pokój i moc i prawdę a na końcu móc żniwo wziąć i nieść dziękczynienie.

Dziś, kiedy Ciebie, droga młodzieży ewangelicka, widzę zgromadzoną w tej świątyni zboru stołecznego, w świątyni ongiś pod okiem Jego Mości Krola budowanej, w świadomości, że to jest jedyne ewangelickie akademickie nabożeństwo inauguracyjne w całej Polsce, *trzy pytania* na myśl mi się nasuwają, nie egzaminacyjne, wstępne czy końcowe, ale pytania ku rozważeniu wobec Boga, które dziś i kiedykolwiek wśród roku staną przed wami.

I.

Oto pierwsze pytanie: *Skąd przybywacie?*

Sami przyznacie, że to jest ze wszech miar łatwe pytanie; a jednak pytam! Skąd przybywacie?

Jedni tu z samej Warszawy. Znacie ją i znacie jej życie. Inni wszakże, jak się mówi, z bliższej czy dalszej prowincji. A jeżeli osobliwie myślę o naszym Wydziale Teologji Ewangelickiej, to na nim, jako jedynym tego rodzaju Wydziale dziś skupia się już młodzież, rzec można, z całej niemal Rzeczypospolitej, ze wschodu i z zachodu, z północy i południa. Co za dziwna szkoła, szkoła życiowa w samym tym zespole ludzi z różnych stron, może o różnych poglądach! Czy umiecie docenić takie zbiorowisko? Czy będziecie umieli w całej pełni wyzyskać to spotkanie się w murach Alma mater stolicy?

A na to samo pytanie: skąd przybywacie? inna odpowiedź. Przybywacie z Waszych *domów rodzinnych*. Wy, młodzi, jeszcze wczoraj staliście w zupełności w ramach Waszego domu rodzinnego; niemal nie wychodziliście

naogół z niego, oprócz do szkoły. Dziś wychodzicie między nowych ludzi, wstępujecie w nowe życie. I oto, chciałbym Wam rzec: *Bądźcie wierni* Waszym domom rodzinnym, gdziekolwiek się znajdują. Uderzą o uszy Wasze przeróżne pomysły, prągnące przebudować ustrój społeczny. Wesoła jest praca na budowie; ale tym chodzi o przebudowę komórki życia społecznego, rodziny; o jej przetworzenie, o wstawienie w jej miejsce czegoś innego. Mogą przyjść chwile, w które Wasze domy rodzinne będą się Wam za ciasne wydawały i będziecie się zastanawiali, czy nie winniście się w imię nowych haseł odwrócić od ojca i matki i od tych wskazówek i rad, które Wam dali na drogę. A mówię Wam: bądźcie wierni Waszym domom rodzinnym; tam źródło mocy Wam tryska; bądźcie im wierni, aż Bóg da, iż sami bezpiecznie we własne progi wejdziecie.

II.

A drugie pytanie: *Czego szukacie?*

Gotowiście się nawet obruszyć, że zbyt łatwe stawiam pytanie, ale pytam.

Wiem, że powiecie: Przychodzimy pracować; przychodzimy *wiedzy szukać*. Każdemu z Was przyświeca myśl, by z czasem stanowisko znaleźć i pracę i chleb; niejeden dziś, kto pracę ma, nauczył się dziękować, że ją ma i że nie potrzebuje ręki żebrzącej wyciągać.

I nie wątpię ani na chwilę, że i Wy dziękujecie Bogu, iż znajdujecie pracę, iż możecie wejść w mury, w których może nawet ojciec Wasz nie bywał, i możecie wejść w pracę na najwyższych uczelniach; nie wątpię ani na chwilę, iż ledwie podwoje sal wykładowych i laboratorjów otworzą się, z radością do nich śpieszyć będziecie; nie wątpię, że z pilnością wsłuchiwać się będziecie w stronę wykładającego, a książka naukowa stanie się Waszą najmilszą towarzyszką. Słyszeliśmy wczoraj w sprawozdaniu, że wśród trudnych warunków życiowych dodatnie wyniki pracy w Uniwersytecie nie słabły, ale wzrosły. „Im ciaśniej, tem wyżej", jak mówił Adam Mickiewicz; wśród niedostatków życiowych snać pilniej wiedzy szukamy.

A kiedy do pracy idziecie, mówię: dobrze pracujcie! Dobierzcie najlepszą metodę pracy! A do jądra rzeczy dochodźcie! Cyprian Norwid, w którego wszak teraz wczytujemy się, powiedział, iż „oryginalność jest to sumienność w obliczu źródeł". Sumiennie, do źródeł dotarłszy, wnikajcie w nie! — A gdy w szczególności, w kołach i stowarzyszeniach skupiając się, będziecie się pytali, jak to i dziś znowu czynicie, o wytyczne, będziecie się pytali, czem drogi nam ewangelicyzm polski Ojczyźnie przysłużyć się może, uprzytomnijcie sobie podstawy ewangelicyzmu i uprzytomnijcie sobie początki ewangelicyzmu polskiego tam w Królewcu, w Gdańsku, wśród jezior mazurskich! Wszak tam pierwsze ewangelickie polskie śpiewniki i pierwsze katechizmy, pierwsza agenda kościelna powstała. W Gdańsku nam naszą Biblję drukowano. Ot szczególne, nowe pole pracy.

III.

A wreszcie, jeszcze jedno, trzecie pytanie, a ono chce nas najgłębiej wprowadzić; pytanie: *Kto Wam przewodzi?*

Tu już chciałbym, żebyśmy wszyscy, wykładający i Wy drodzy młodzi, jedną dali odpowiedź!

Kto Wam dotychczas przewodził?

Wiem, że niejeden, wszedłszy w siebie, umiałby rzec, kto mu przewodził od pierwszych dni znajomości Boga zastępów. On wiódł i ten, którego dał nam, Jezus Chrystus. Boży Duch odnawiał serca i wywodził z grzechów dzieciństwa.

Ale oto narusza się coś w Kościele i w świecie Ducha. Idzie bunt przeciwko Chrystusowi i przeciwko wszystkiemu, co z Nim się łączy i o Nim świadczy. Idzie bunt przeciwko Pismom o Nim świadczącym, w szczególności przeciwko Staremu Testamentowi, rzekomo dlatego, iż powstał w świecie narodu Izraelskiego.

Bunt! Bunt młodych, albo też bunt starych przywódców! Ale, dla Boga! gdybyśmy bunt ten mieli konsekwentnie przeprowadzić do końca, musielibyśmy zacząć od samych naszych nabożeństw. Wszak z nabożeństw któregokolwiek z kościołów chrześcijańskich musielibyśmy wyrzucić psalmy — introit, musielibyśmy wyrzucić: Dominus vobiscum, Pan z wami, musielibyśmy z wszystkich waszych śpiewników kościelnych wyrzucić psalm przez Jana z Czarnolesia ujęty w rytmy i rymy: „Kto się w opiekę poda Panu swemu". Musielibyśmy wyrzec się apostoła św. Pawła i jego nadziei, którą się pocieszał; gotow był być odłączony od Chrystusa, dawcy życia, byleby naród swój zyskał dla Niego, a pocieszał się jedynie tą nadzieją, że na końcu wprawdzie, po wszystkich innych narodach, ale jednak wejdzie naród Izraelski pod Chrystusowy rząd.

Wystawił Bóg Jezusa z Nazaretu przed oczy narodów. Wglądali się i wsłuchiwali weń jego towarzysze i uczniowie, pilnie śledząc każde słowo i każdy ruch, aż nie bez wahań i powątpiewań wreszcie skłonili przed Nim dumną myśl i zgięli kolana. — I jedno już wyznanie płynęło: Tyś Pan, Tyś wódz! Tyś odblask Ojca od wieków! Panie, do kogóż pójdziemy? „Częstokroć i wieloma sposobami (Bóg) mówił w dawnych czasach do ojców naszych przez proroków, w te dni ostatnie mówił do nas przez Syna". A gdy już inni opisali widzialne, dotykalne jego dzieje w pierwszych ewangeljach, Jan ewangelista, śledząc sumiennie jego źródła odwieczne, zapisuje wyznanie jego: Ja i Ojciec jedno jesteśmy.

Drodzy młodzi! Do kogóż pójdziecie i za czyim przewodem?

Idźcie za tym, który dotychczas was wiódł! Idźcie do pracy; co mówię: do żniwa idziecie! Rozliczne dary rozsypał Bóg przed nami, po polach i w umysłach przywódców ludzkości od wieków. Idźcie, by zebrać i do gumien sprowadzić. Zbierajcie i napełniajcie umysły i serca, ku ubogaceniu, ku własnej radości, ku żywotowi.

Któż poprowadzi? Panie, przez Twoją moc, za Twoim przewodem. Amen.

Ks. Dr. Wiktor Niemczyk.

„Pieczęć proroctwa" — Mahomed

VIII.

Do ostatnich słów, jakie Mahomed wypowiada o Jezusie, należą dwa bardzo ciekawe wersety: Sura 9, w. 30—31 i 61, w. 6.

„Mówią Żydzi: Ezdrasz jest synem Bożym. Mówią Nazarejczycy (chrześcijanie): Mesjasz jest synem Bożym. Takie jest słowo ich ust. Prowadają podobną mowę, jak niewierzący czasów dawniejszych. Niech ich Allah porazi! Jakżeż są nierozumni! Biorą swoich rabinów i mnichów jako Panów obok Allaha i obok Mesjasza syna Marji, choć im nakazanem było służyć tylko jednemu Bogu, oprócz którego niema Boga".

„A gdy Jezus syn Marji rzekł: O dzieci izraelskie! oto ja jestem posłańcem Bożym do was i potwierdzam zakon, który był przedemną, i zwiastuję posłańca, który przyjdzie po mnie, którego imię jest Ahmed".

Jak z powyższego widać, Mahomed bardzo wiele uwagi w swoich myślach i wiele słów w Koranie poświęcił osobie Jezusa. Gdybyśmy na podstawie przytoczonych powyżej wersetów Koranu mieli ułożyć drugi

artykuł wiary, to brzmiałby on mniejwięcej tak: „Jezus Chrystus, który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Marji panny, wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Bożej i przyjdzie sądzić żywych i umarłych". Bo według późniejszych nauk Islamu, Sędzią w dniu sądu ostatecznego, będzie Jezus Chrystus.

W Koranie podkreślona jest z działalności Jezusa głównie najważniejsza jej strona: nauczycielsko-prorocka. Tu i ówdzie wspomina też Koran o uzdrawianiu, wskrzeszeniu umarłych, wyjawianiu ludzkich tajemnic, a nawet ulepieniu z gliny ptaszków, które Jezus potem za pozwoleniem Bożem ożywił. Refleksem Wieczerzy Pańskiej jest w Koranie opowieść o wymodleniu z nieba nakrytego do uczty stołu. Przypisywanie przez chrześcijan boskości Jezusowi przenosi Mahomed także i do religji żydowskiej, gdzie owym synem Bożym ma być Ezdrasz. Miał więc Mahomed bardzo niejasne o tej kwestji wyobrażenia, jak również całkowicie nie rozumiał chrześcijańskiej nauki o Trójcy świętej, pojmując ją jako Rodzinę Bożą; złożoną z trzech osób: Boga-ojca, Bogini-matki, Marji i Boga-syna, Jezusa. Skąd wziął Mahomed takie pojęcia, dokładnie trudno ustalić. Może z arabsko-chrześcijańskiej sekty Kollyrydjanek, które w tym czasie uprawiały bardzo wzmożony kult Marji, oddając jej poprostu boską cześć, lub też z jakiejś sekty gnostycznej, która na sposób semicki pojmowała Ducha świętego „ruach, ruch" jako istotę rodzaju żeńskiego, więc matką Bożego syna. Ponieważ zaś według Ewangelji kanonicznych matką Jezusa jest Marja, Mahomed pomieszał te wszystkie idee z sobą i trzeciej osobie chrześcijańskiej Trójcy nadał imię ziemskiej rodzicielki Jezusa, Marji.

Z kapitału, jaki w ówczesnym świecie religijnym reprezentowała postać Jezusa, pewną sumę pobrał Mahomed i dla siebie. Wkłada bowiem Jezusowi w usta proroctwo o sobie samym: „Zwiastuję wam pasłańca, który przyjdzie po mnie, którego imię jest Ahmed". Ahmed oznacza tosamo, co Mahomed, — Uwielbiony. W Ewangelji Jana obiecuje Jezus uczniom swoim przyjście Ducha-Pocieszyciela, Parakleta W którejś z sekt gnostycznych przekształcone zostało greckie słowo „parakletos" na „periklytos", to zaś oznacza „uwielbiony", po arabsku Ahmed lub Muhammad. Tej gnostycznej myśli uczepił się kurczowo Mahomed, i głosił o sobie w Koranie, iż jest przepowiedzianym przez Jezusa prorokiem przyszłości, zaś uczeni mahomedańscy nie omieszkali potem słowa Paraklet z ewang. Jana określić jako fałszerstwa oryginalnego słowa ewangelicznego. periklytos.

Nigdzie w Koranie nie wspomina Mahomed potwierdzająco o śmierci Jezusa. Jezus nie umarł, ale jak Eljasz czy Henoch został wywyższony na wyniosłe miejsce, tzn. wniebowzięty. Umrze dopiero po sądzie ostatecznym, przy którym odegra rolę sędziego. Lecz nie tylko nie uznaje cielesnej śmierci Jezusa, ale nawet polemizuje w Koranie z ideą męczeńskiej śmierci Jezusa w Surze 4, w. 156: „Ponieważ rzekli (Żydzi): Oto myśmy Mesjasza Jezusa, syna Marji, posłańca Bożego zabili — lecz nie jego zabili i nie jego ukrzyżowali, tylko kogoś doń podobnego — dlategośmy ich przeklęli". Śmierć krzyżowa Jezusa jest według Madomeda złośliwym wymysłem Żydów. Nie tylko więc nie zna Mahomed głębokiego znaczenia ofiary Jezusowej na krzyżu, która stała się odkupieniem, ale nawet stanowczo idei ofiary niewinnego za winnych się przeciwstawia.

Przez to też sam on unicestwia to, co z taką dumą głosił o swojem objawieniu jako o ukoronowaniu wszelkiego objawienia. Punktem szczytowym objawienia Starego Testamentu jest bowiem idea cierpiącego Sługi Pana, którą głosił Wtóry Izajasz w r. 53:

Zaiste on niemoce nasze wziął na się
A boleści nasze własne nosił,..

a centrum Ewangelji jest Jezus Chrystus: który ową ideę zrealizował. Wobec tego też pozostanie na zawsze pod znakiem zapytania to, co Mahomed o sobie powiedział w surze 33, w. 40: Mahomed jest pieczęcią proroctwa.

Dlatego te słowa „pieczęć proroctwa", które kryją w sobie dla nas, wychowywanych na Biblji, tak głęboką treść, podane są w cudzysłowie jako dalekie od prawdy,

---

Z prasy

„Glaube und Heimat" — organ Kościoła Unijnego w Poznaniu i „Wohhynischer Bote" — pismo ewangelicko-luterskie dla Wołynia — nie można powiedzieć, by się bardzo od siebie różniły. Nietylko szpalty i czcionki te same, nie tylko artykuły całe, zapełniające większość szpalt, te same, ale oczywiście i duch ten sam. A jaki to „duch" — każdy łatwo zda sobie sprawę z poniżej przytoczonego. Tak oto w Nr. 30 „Glaube und Heimat" znajdujemy wezwanie barona von Romberga (o takim krajowym pisarzu ewangelickim nie słyszeliśmy) do ewangelików w Polsce: „*Dawajcie dzieciom swoim niemieckie imiona*". To samo wezwanie tego samego autora zamieszcza „Wolhynischer Bote" w Nr. 31.

Oba pisma w numerach lipcowych mają dodatki specjalne (bez liczb stronicowych) w których Wit Stwosz — to „der deutsche Meister in St. Marien zu Krakau". Oba te pisma również do sierpniowych numerów dołączyły ilustrowane dodatki i to jakiej hitlerowskiej bojowej treści! Oto niektóre tytuły tych ilustracyj: „*Volk im Aufbruch*". „*Durch Gottes Gnade bin ich, was ich bin — Adolf Hitler in seiner Rede am 30 Januar 1933*". Taki jest podpis pod portretem Hitlera. A dalej: zdjęcia z zebrania hitlerowców w kościele; hitlerowskiego biskupa całej Rzeszy niemieckiej — Müllera, który wyrzucił ze stanowiska zacnego Bodelschwinga; następnie pastora Eckerta — osławionego komisarza hitlerowskiego; poświęcenia sztandaru hitlerowców przez hitlerowskiego biskupa Müllera: zebrania „Niemieckich chrześcijan", którzy odrzucają Stary Testament, — i tym podobne ilustracje z życia dzisiejszych hitlerowskich Niemiec z odpowiedniemi podpisami. Ta ilustrowana hitlerowska propaganda wśród ewangelików w Polsce w całości sprowadzana bywa wprost z Berlina. Taką oto „strawą duchową" karmi się naszych kolonistów. Ks. Kleindienst i jego towarzysze — księża okręgu wołyńskiego, którzy podpisują to pismo, jako redaktorzy, nie zdają sobie widać sprawy z tego, że kolportując podobne rzeczy w swem piśmie wśród kolonistów na kresach Polski, biorą na siebie wielką odpowiedzialność wobec Państwa i Kościoła swego.

Często „Wolhynischer Bote" uskarża się na ciężkie stosunki szkolne w parafjach na Wołyniu. Stosunki te i gdzieindziej, jeżeli chodzi o szkoły mniejszościowe, nie są łatwe. Ale księża pastorzy, zajmujący wyraźnie polskie państwowe stanowisko polityczne, w dużej mierze potrafią, gdzie należy, sprawę odpowiednio przedstawić, tarcia załagodzić i szkoły utrzymać. Księża pastorzy wołyńscy tego widać nie potrafią przeprowadzić. I nic w tem dziwnego. Publicystyczna ich działalność źle ich legitymuje.

Ciekawa w tem wszystkiem jest rzecz, dlaczego luterscy księża pastorzy z Wołynia nie przyłączyli się z pismem swoim do Friedensbote, tygodnika kościelnego, niemieckiego, luterskiego, który wydaje w Łodzi ks. radca Dietrich, lecz do „Glaube und Heimat", pisma byłego pruskiego Kościoła Unijnego wydawanego przez lic. Kammela w Poznaniu.

Czy ks. Dietrich był dla nich za mało niemiecki, czy za bardzo luterski?

* * *

Oba te pisma — Glaube und Heimat i Wolhynischer Bote — przed paru miesiącami z radością donio-

sły o wyborze na biskupa pastora Bodelschwinga i wychwalały — wreszcie zupełnie słusznie — tego elekta. Tymczasem zaszły w kościelnych stosunkach Rzeszy olbrzymie zmiany. Hitlerowcy i na kościół ewangelicki położyli swoją łapę. Siłą usunięto oponentów i pod presją przeprowadzono do rad kościelnych swoich ludzi, a następnie dokonano zjednoczenia kościołów w jeden kościół ewangelicki całej Rzeszy i okrzyknięto jego biskupem hitlerowca — Müllera. I oto oba wyżej wymienione pisma nie mają słów uznania i zachwytu dla tego, co zaszło w Niemczech i tę radość swoją hitlerowską rozgłaszają wśród naszych kolonistów w Polsce. Ostatnie numery 37 „Glaube und Heimat" i „Wolhynischer Bote" — przynoszą identyczne dodatki ilustrowane na temat ostatnich wypadków w Niemczech.

Podkreślamy, że *ani razu żaden dodatek ilustrowany nie zawierał nic z życia Kościoła ewangelickiego w Polsce.*

* * *

Jeszcze jedno.

W ostatnim numerze „Wolhynischer Bote" Nr. 37 ktoś anonimowo, lecz w imieniu wydawnictwa zwraca się do czytelników z odezwą, w której skarży się, że wołyńscy Niemcy nie doceniają tego pisma i nie chcą go prenumerować. Żali się, że „znaczenie tego pisma bardzo niewielu Wołyniaków rozumie". Z tego prosta konsekwencja: prenumerata nie wpływa, a redakcja tego pisma zalega w opłatach za druki, papier i ma długi u „Luterverlag" w Poznaniu. Ale ciekawe, że pomimo tych długów wypłaca honorarja autorskie kantorom i nauczycielom: K. Pufahlowi i Mindowsowi, a to za artykuły, w których poruszają i opisują *sprawy niemczyzny* na Wołyniu. Na to pieniądze zawsze się znajdują. O tem honorarjum za niemczyznę mówią wydawcy czy redaktorzy — gdyż podane to nie jest — że jest i będzie wypłacane: *„za trudy i prace i ma być bodźcem do dalszej współpracy"*. A dalej dodane jest: *„Chcemy i nadal w przyszłości za artykuły, które będą miały na względzie całokształt interesów niemczyzny na Wołyniu, specjalne wypłacać honorarja"*. Taką to łakomą obietnicą kończy się ten numer.

* * *

Redaktor „Ewangelisch — Lutherischer Weichselbote" naskutek uwagi naszej, że rozpowszechnia wśród swych czytelników dodatki, drukowane zagranicą, i wydawane za zagraniczne niemieckie pieniądze, zakomunikował nam, że czynił to przez nieporozumienie i nieświadomość. Odtąd dodatek ten p. t. „Sonntagsgrus für Kinderherz" będzie poniechany.

Księdza Gutknechta, jako redaktora „Ewangelisch-lutherischer Weichselbote" możemy zapewnić, że inaczej o tym incydencie nie myśleliśmy, jak tylko że to nieporozumienie. Ks. Gutknechta znamy dobrze, jako człowieka prawego, dobrego obywatela kraju i patrjotę, pracującego śród ewangelików mowy niemieckiej z pożytkiem dla dobra Kościoła, Kraju i Państwa Polskiego.

To też chociaż jeszcze i ostatnio dodano owy zagraniczny dodatek, nie wątpimy, że będzie to, zgodnie z ustnem zapewnieniem ks. Redaktora, poniechane.

Uroczystości ku czci Sobieskiego

Korespondencja z Krakowa.

Z okazji 250 rocznicy Odsieczy Wiednia odbyły się w Krakowie wielkie uroczystości z udziałem najwyższych dostojników Państwa: Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego, członków Rządu, Sejmu i Senatu, oraz przedstawicieli dyplomatycznych obcych państw. Królewski gród odświętnie przybrany i wspaniałe iluminowany, po królewsku witał wjeżdżających przedstawicieli Majestatu Rzeczypospolitej. Na ulicach do późnej nocy panował niezwykle ożywiony ruch, bo przecie coś 50.000 gości zjechało się na te niezwykłe święta. Podobno — według świadectwa starszych Krakowian — od czasów odsłonięcia pomnika Jagiełły w 1910 roku nie było w Krakowie równie wielkich i imponujących uroczystości. Na Błoniach krakowskich, z których niegdyś wyruszył na czele legjonów na zwycięski bój o wolność, Komendant Piłsudski, przyjął teraz On, jako Marszałek i Najwyższy Wódz, defiladę dwunastu pułków kawalerji, poczem w podziemiach katedry przed sarkofagiem Sobieskiego wraz z Prezydentem, Rządem i Generalicją złożył hołd prochom wielkiego Króla. Uroczystości te, nazwane „Świętem Jazdy Polskiej", były potężnem świadectwem wierności Polski swym odwiecznym ideałom i szczytnym tradycjom, jak również stwierdzeniem naszej żywotności i siły. Wniosły w szare codzienne życie wiele radości i wesela, umocniły w uczestnikach nadzieję lepszej, promiennej przyszłości.

I Zbór Krakowski wziął żywy udział w uroczystościach. Staraniem duszpasterstwa wojskowego urządzono w kościele ewangelickim we czwartek, dnia 5 października b. r. uroczyste nabożeństwo, o godzinie 7-mej wieczorem, na którem zjawiły się licznie delegacje oficerskie pułków, oraz zborownicy, tak wojskowi, jak cywilni. Liturgję odprawił Ks. Dr. W. Niemczyk, uroczystościowe kazanie wygłosił kapelan wojskowy Ks. Paweł Hause, biorąc za podstawę słowa Przypowieści Salomonowych 21. w. 31. Do uświetnienia nabożeństwa przyczyniło się solo skrzypcowe i śpiewy solowe p. St. Stężanki i p. R. Suchanka. Na zakończenie odśpiewano hymn: „Boże, coś Polskę". Po nabożeństwie mieli możność wszyscy jego uczestnicy wziąć udział w powitaniu Pana Prezydenta, który koło kościoła przejeżdżał w drodze na Zamek Królewski.

Na drugi dzień, w piątek, dnia 6 bm. odbyła się w auli Szkoły Ewangelickiej uroczysta Akademja, na którą zjawili się bardzo licznie zarówno wojskowi, dla których ta wieczornica była głównie przeznaczona, jak i cywilni zborownicy, tak, że sala wypełniona była szczelnie po brzegi. Rozpoczęła się Akademja ta odegraniem hymnu państwowego przez orkiestrę 5 Baonu Telegraficznego, następnie powitał wszystkich zebranych prezes Związku Ewangelików Polaków dyr. Kisza. Bogaty program wypełniły deklamacje i śpiewy dziatwy szkolnej pod wytrawnem kierownictwem nauczycielki p. Olgi Włosikówny, śpiew solowy p. Stafanji Stężanki; oryginalnie ujęte przemówienie okolicznościowe wygłosił artysta malarz i literat p. Adam Ciompa. Na zakończenie odegrała orkiestra „Marsz Pierwszej Brygady". Całość — pomimo tego, że krótki był czas przygotowania tej wieczornicy — wypadła świetnie i była dla uczestników prawdziwą ucztą duchową w dniu wielkiego Święta.

x. k.

Podwójna uroczystość zborowa

Korespondencja z Nieszawy.

„Wysławiajcie Pana albowiem jest dobry, albowiem na wieki miłosierdzie Jego".
Ps. 106.

Przy pięknej pogodzie naszej polskiej jesieni obchodziła miejscowa parafja ewangelicka w dn. 1 X. b. r. podwójną uroczystość: poświęcenia odrestaurowanego kościoła i święta żniw. Uroczystość ta była wprost manifestacją tężyzny miejscowego ewangelicyzmu. Jestem dzieckiem parafji, ale doprawdy nie pamiętam takiej podniosłej uroczystości i tak licznego zgromadzenia zborowników.

Przy odgłosie dzwonów wkroczył nasz pasterz w asyście ks. R. Hofmana, proboszcza z Radojewic, są-

siada naszego, z kolegjum kościelnym na czele do pięknie wymalowanej, kwieciem i zielenią ozdobionej świątyni naszej, gdzie w pobliżu ołtarza zajęli miejsca.

Z piersi przeszło trzytysięcznej rzeszy, która nie mogła się pomieścić w świątyni, zabrzmiała jak potężny hymn pieśń dziękczynienia: „Do ciebie wznosi się dusz naszych dziękczynienie, wszechwładny Ojcze nasz, za wszelkie ziemskie mienie,..."

Po pięknie odśpiewanej liturgji wygłosił nasz pasterz z przed ołtarza serdeczną mowę na podstawie pierwszych słów Ps. 106, wskazując na dobroć, łaskę i miłosierdzie Boga naszego, który pobudził serca parafjan do ofiarności tak, że mimo ciężkich czasów w jakich żyjemy koszta restauracji pokryto prawie z samych dobrowolnych datków parafjan. Jego też wysławiamy dziś sercem i usty. Trzeba dodać, że Bóg i w tym okazał nam swą łaskę, dając nam tak dzielnego pasterza, który wraz z małżonką swą jeździł po całej parafji z domu do domu i zbierał ofiary na ten cel. Inaczej nie dokonałby dziś tego dzieła.

Potężne kazanie na podstawie słów Ew. Łuk. 12 rozdz. wiersz. 22 — 31 wygłosił z ambony ks. Hofman. Dał w niem wyraz wdzięczności Bogu za tegoroczne żniwo oraz nawoływał zebranych, by troszczyli się raczej o król. Boże i nie poddali się w walce o chleb codzienny, dziś tak zaciętej, i zepchnąć na dno zwątpienia: „Szukajcie tedy naprzód król. Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam przydane". — Następnie przemówił jeszcze z ambony nasz proboszcz, dając krótkie sprawozdanie z przebiegu pracy nad odrestaurowaniem kościoła i z wpływu składek na ten cel. Wyniki były dobre. Przełożono dach, ponieważ w kilku miejscach był uszkodzony i zaciekało, wyrzucono ściany wewnątrz i wymalowano. Robotę malarską wykonał parafjanin nieszawski, mistrz malarski Rozenke z Ciechocinka, któremu pastor wyraził podziękowanie za sumienną pracę. Wreszcie dziękował wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób byli przy tej pracy pomocni.

Całość nabożeństwa była upiększona śpiewem chórów. Modlitwą, którą klęcząc zmówiono przy odgłosie dzwonów, pieśnią „Dziękujmy Bogu wraz" i Błogosławieństwem zakończyła się ta dla nas tak podniosła uroczystość. Wielu znalazło jeszcze pokrzepienie w Ciele i Krwi Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

Słońce chyliło się ku zachodowi, gdy ostatni goście opuszczali progi naszej gościnnej plebanji, gdzie spożyto skromny posiłek.

A Tobie, Zborze Nieszawski, niech nadal Bóg błogosławi i zachowa cię w zdrowiu i w łasce u Pana twego ad multos annos.

Uczestnik.

Watykan a Czechosłowacja

Czechosłowacja — która dotąd z godnością traktuje swą suwerenność — nie pozwala się wtrącać nuncjuszowi papieskiemu do swoich spraw wewnętrznych. Nuncjusz jest tam takim samym dyplomatą, jak wszyscy akredytowani posłowie innych państw.

To też, gdy nuncjusz przekroczy swe kompetencje i sprobuje odgrywać rolę czynnika nadrzędnego w polityce — rząd czechosłowacki osadza go na miejscu i daje mu odpowiednią nauczkę. Dzisiejszy nuncjusz w Polsce Marmaggi zmuszony był z takich oto powodów opuścić Pragę. Jego następca w Pradze nuncjusz Ciriaci też prawdopodobnie z takich przyczyn Czechosłowację opuści. O powodach dla których to będzie musiał uczynić „Przegląd Katolicki" tak pisze:

„Slowak", organ autonomistów słowackich, publikuje na naczelnem miejscu list, jaki leader tego stronnictwa, ks. Hinka, otrzymał od nuncjusza papieskiego w Pradze, arcybiskupa Piotra Ciriaci, w odpowiedzi na pismo wyrażające mu hołd w związku z atakami jakie w kilku pismach praskich ukazały się przeciw nuncjuszowi i Ojcu św. List ten brzmi:

„Kiedy w Pradze obrażają Ojca św. bądź to bezpośrednio, bądź to w osobie jego przedstawiciela i to w ten sposób, że nie zachowuje się przytem nawet przepisów grzeczności międzynarodowej, obowiązującej u wszystkich narodów cywilizowanych, wy, Słowacy, wykazaliście należyte poszanowanie wobec tak wysokiego autorytetu. Za to należy się tobie (t j. Hlince) i twoim pochwała. Dziękuję również tobie i twoim za to, że nuncjuszowi papieskiemu, który z posłuszeństwa wobec Ojca św. musi żyć w Pradze, przynieśliście ze Słowaczyzny trochę pociechy w jego gorzkich troskach. Nigdy wam tego nie zapomnę; szlachetny naród słowacki zawsze zostanie w mej pamięci. Cieszę się bardzo, że mogę zastępować Ojca św. u was, Słowaków".

„List zaopatrzony jest klauzulą upełnomocniającą ks. Hlinkę do opublikowania go, z której to klauzuli niezwłocznie zrobiono użytek.

„List nuncjusza ze względu na swoją bardzo zdecydowaną treść wywołał ogromne wrażenie w całej Czechosłowacji, a w niektórych pismach ostry paroksyzm oburzenia. Nawet półurzędowa „Prager Presse" nie tai się ze zdaniem, że rząd zająć musi w tej kwestji stanowisko i wyciągnąć należyte konsekwencje. Najostrzej oceniają wypadki „Lidove Nowiny". „List nuncjusza — czytamy tam — zawiera zgoła niedopuszczalne oświadczenia, stwierdzające brak poszanowania dla naszej stolicy, a także dla naszego rządu. Żadnemu przedstawicielowi obcego państwa w Pradze nie wolno publicznie mówić, że w Pradze nie zachowuje się przepisów, które obowiązują u wszystkich narodów cywilizowanych. Żaden przedstawiciel obcego państwa nie może publicznie skarżyć się, że z posłuszeństwa dla swego suwerena jest zmuszony żyć w Pradze. Nawet kiedy nuncjusz został zaatakowany przez organ centralny stronnictwa koalicyjnego, nie daje mu to uprawnienia do obrażania wzamian naszej stolicy i naszego rządu, którego żaden organ nuncjusza nie obraził".

Pismo kończy żądaniem odwołania nuncjusza z Pragi.

Od J. E. Ks. Biskupa D. J. Burschego otrzymaliśmy następujący

OKÓLNIK

Do

Przewielebnych i Wielebnych Księży Pastorów

Okręgu Konsystorskiego.

21-go października r. b. mija 25 lat od chwili poświęcenia „Domu Miłosierdzia" w Łodzi. Długo, bardzo długo trwało, zanim Kościół nasz w Polsce się zdobył na utworzenie tej jedynej dotychczas instytucji charytatywnej, mającej łączyć wszystkie parafje nasze we wspólnym wysiłku okazania w czynie miłości bratniej. Pomyślana była jednak instytucja ta nietylko jako centrala opieki nad chorymi, upośledzonymi i niedołężnymi, ale przedewszystkiem jako zakład kształcenia sióstr djakonis, jako dom macierzysty dla pracownic na polu misji wewnętrznej.

Dziś, gdy spoglądamy na ćwierćwiecze zbożnej pracy w tym naszym zakładzie, niesiemy wprawdzie Bogu chwałę i dziękczynienie za liczne dobrodziejstwa, które „Dom Miłosierdzia" wyświadczył cierpiacej spółbraci naszej, za błogosławieństwo, które Kościołowi przyniosła bezinteresowna, pełna poświęcenia praca naszych djakonis, ale zarazem zdajemy sobie sprawę z tego, że potrzeba nowych, skuteczniejszych wysiłków, i to ze strony wszystkich nas, a zwłaszcza ze strony parafji naszych, aby Zakład nasz w daleko szerszym zakresie pełnił śród nas swe posłannictwo. Winien on dać nam djakonise dla zborów naszych, i to w takim zakresie, aby nie było większej parafji, w której nie pracowałyby siostry celem niesienia pomocy chorym,

biednym i opuszczonym, celem opiekowania sie dziećmi i młodzieżą.

Dwudziestopięciolecie naszego „Domu Miłosierdzia" niechaj dla nas będzie pobudką do usilnej i wytężonej pracy w tym zwłaszcza kierunku. A mamy zaufanie do obecnego kierownika „Domu Miłosierdzia", że przy pomocy Bożej wprowadzi pracę w Zakładzie na nowe, pożądane przez nas wszystkich tory. Co daj Boże.

Proszę kochanych Braci, aby w niedzielę 22-go październnika, w którym to dniu obchodzić będziemy w Łodzi ćwierćwiecze naszego Zakładu, w kazaniu poruszyli wyżej wymienione wytyczne myśli, po nabożeństwie zebrali ofiarę na nasz „Dom Miłosierdzia", a zebrane pieniądze jako „dar jubileuszowy" przesłali na ręce Ks. Rektora „Domu Miłosierdzia".

Dodaję, że ks. Rektor ogłosił broszurę o naszym „Domu Miłosierdzia" w jęz. polskim i niemieckim, która — na żądanie — przesłana będzie do każdej parafji celem rozdania przy wyjściu z kościoła.

Z życzeniem błogosławieństwa Bożego serdecznie pozdrawia Was

Ks. D. Jul. Bursche.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

W najbliższą sobotę dnia 21-go października, odbędzie się w lokalu Tow. Nauczycieli Szkół Srednich i Wyższych przy ulicy Brackiej 18

ZABAWA TANECZNA

na którą zaprasza wszystkich — Wydział Zebrań Towarzyskich. Początek o godz. 21.30.

Zaproszenia otrzymywać można przy wejściu.

Pierwszą powakacyjną imprezą Koła Dramatycznego, będzie „Wieczór Popularny" w dniu 29 października. Szczegóły w następnym numerze.

Roboty ręczne dla pań rozpoczynają się w poniedziałek 30 października o godz. 19.30. Uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia w kancelarji T. P. M. E. we wtorki i piątki od godz. 20 — 22.

Organizuje się komplet

RYTMIKI, PLASTYKI I INSCENIZACJI PIEŚNI.

Nauka prowadzona będzie pod fachowym kierunkiem profesora za wyjątkowo niską opłatą, 2 razy tygodniowo w godzinach wieczornych.

Szczegółowych informacyj udziela kancelarja T. P. M. E., Plac Małachowskiego Nr. 1, drugie piętro, we wtorki i piątki, w godz. 20 — 22.

Wydz. Pras. T. P. M. E. w W-wie.

Wiadomości z kościoła i ze świata

ŚLUB P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Dnia 10. X. o godzinie 11-ej rano, w kaplicy zamkowej odbył się ślub p. Prezydenta Rzeczypospolitej z p. Marją Dobrzańską.

Obrządku religijnego dopełnił kardynał Kakowski w obecności prezesa Rady Ministrów, szefów Kancelarji Cywilnej i Gabinetu Wojskowego, adjutanta przybocznego oraz najbliższej rodziny.

Akt ślubu podpisali jako świadkowie szef Kancelarji Cywilnej oraz szef Gabinetu Wojskowego.

Po ślubie Pan Prezydent Rzeczypospolitej z Małżonką wyjechał samochodem do Spały.

Papież nadesłał na ręce kardynała Kakowskiego błogosławieństwo dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz jego Małżonki.

KOMUNIKAT MINISTERSTWA SKARBU.

Ministerstwo Skarbu komunikuje:

W ostatnich dniach szereg osób i instytucyj, które podpisały Pożyczkę Narodową zgłasza swoje zrzeczenia się na rzecz Skarbu przypadających im obligacyj. Postępowanie to, aczkowiek podyktowane najszlachetniejszemi motywami, zapoznaje samą istotę pożyczki i w rezultacie może przynieść szkodę kredytowi publicznemu. Państwo zwróciło się do swych obywateli nie o jałmużnę, ale o pożyczkę, co wymaga zaufania, że pieniądze wpłacone na pożyczkę zostaną z należnemi procentami zwrócone. Zrzekający się demonstracyjnie obligacji mogą wbrew swym najlepszym intencjom wywołać wrażenie, że to zobowiązanie Państwa nie przedstawia dla nich wartości. Zwłaszcza niebezpiecznem jest, kiedy to zrzekanie się następuje na skutek uchwał korporacyjnych, gdzie może działać pierwiastek przymusu moralnego, co znowu może zrodzić podejrzenie, że władze państwowe rozpisując pożyczkę, pragnęły w istocie narzucić zamaskowaną daninę.

Zapewne, każdemu wolno jest rozporządzać swojem mieniem, a więc i subskrybujący pożyczkę będzie mógł po spełnieniu warunków subskrypcji i otrzymaniu obligacji ofiarować ją Skarbowi Państwa lub instytucji użyteczności publicznej, tak samo jak może w każdej chwili ofiarować pieniądze, nieruchomość lub dzieło sztuki. Nie należy tego jednak łączyć z faktem subskrybowania pożyczki. Z tych względów Ministerstwo nie będzie przed ukończeniem wpłat i wydaniem obligacyj przyjmowało do wiadomości deklaracyj o zrzekaniu się wynikających z pożyczki uprawnień.

WYKŁAD O KOŚCIELE SZWEDZKIM.

Dnia 25. X. w środę o godz. 19.30 wieczorem w sali konfirmacyjnej Zboru Warszawskiego odbędzie się wykład na temat:

SZWECJA, KRAJ, SPOŁECZEŃSTWO I KOŚCIÓŁ.

Wykład ilustrowany przezroczami i filmem wygłosi sekretarz Tow. Szwedzko-Polskiego w Sztokholmie pan *K. G. Fellenius.*

Wstęp wolny.

PROPAGANDA CZYTELNICTWA I WSPÓŁCZESNEJ KSIĄŻKI POLSKIEJ.

Prasa donosi, że w dniach od 26 listopada do 3 grudnia odbędzie się „Tydzień Książki Polskiej". Tydzień ten będzie punktem kulminacyjnym akcji propagandy czytelnictwa i współczesnej książki polskiej, zakrojonej na wielką miarę. Zadaniem inicjatorów jest dotarcie do jaknajszerszych mas społecznych i dlatego też zamierzone jest przeprowadzenie akcji w szkołach wszystkich typów, w wojsku, wśród mas robotniczych i po wsiach. Zasadą pracy Komitetu głównego jest przyciąganie do pracy instytucyj społecznych, kulturalno-oświatowych i zawodowych. Organizacja całej akcji spoczywa w rękach Komitetu Wykonawczego, którego członkami są przewodniczący sekcyj. W całej pracy zastosowana jest jaknajdalej idąca zasada decentralizacji. W każdym województwie Komitet Wykonawczy tworzy organizacje lokalne i pracuje we własnym zakresie. Stroną propagandową zajmują się różne sekcje, jak np, sekcja filmowa z p. Ryszardem Ordyńskim na czele, sekcja radjowa pod kierownictwem p. Zygmunta Kisielewskiego, sekcja odczytowa, prowadzona przez p. Karola Irzykowskiego, sekcja wydawnicza pod kier. p. Leona Pomirowskiego i t. d.

JUŻ SIĘ PISZE O PLANIE NOWEJ WOJNY.

Znany publicysta angielski Steed ogłasza na łamach „Sunday Times" rewelacyjny artykuł o planach wojennych Niemiec, w którym odsłania zamiary strategiczne Niemiec na wypadek wojny, twierdząc, że bramą wypadową armji niemieckiej nie byłaby tym razem Belgja, lecz Szwajcarja. Armja niemiecka, pogwałciwszy neutralność Szwajcarji, z łatwością może się dostać do Francji, pomijając zwartą linję fortyfikacyj granicznych, która nie jest zabezpieczona jedynie od strony Szwajcarji. Celem inwazji armji niemieckiej byłby Lyon i arsenały francuskiego przemysłu wojennego Creusot i Saint Etienne. W roku 1815 armja Schwarzenberga poszła tą drogą. Z ewentualnym oporem Szwajcarji armja niemiecka się nie liczy, tembardziej, że szwajcarskie wytwórnie amunicji znajdują się w północnej części kraju o kilka kroków od niemieckiej granicy i byłyby natychmiast opanowane przez atak niemiecki.

Steed kończy swój artykuł podkreśleniem, że obawy Szwajcarji co do niemieckiego planu strategicznego, uznającego Lyon za cel ostateczny, należy brać poważnie.

DOKUMENTY TAKTYKI NIEMIECKIEJ.

Prasa niemiecka w Rzeszy podaje ostatnio alarmujące wiadomości o powtarzających się w Poznaniu profanacjach grobów na dawnym cmentarzu ewangelickim. miano znowu sprofanować cały szereg (około 65) różnych grobów, pousuwać płyty z grobowców, rozbić te płyty itd. itd. Fakt powyższy uznawany jest za przejaw prowokacji ze strony polskich „czynników szowinistycznych". Jak informują władze policyjne — rzeczywiście fakt profanacji miał miejsce, jakkolwiek wersje o zniszczeniach były przesadzone. „Nieznani" sprawcy mianowicie zdjęli z ca 30 grobów nagrobki, płyty i t. d. i złożyli je w pewnej odległości od grobów. Sposób i forma profanacji wskazywała na to, że dokonać jej musieli ludzie, którzy mieli w tem jakiś cel na oku.

Nie od rzeczy więc będzie podać, że profanacji tej dokonano na tydzień przed zasądzeniem przez Sąd Okręgowy w Poznaniu na 7 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 3 lata, b. dozorcę cmentarza ewangelickiego, Maxa Zobel'a. Jak wynika z aktu oskarżenia, Zobel kradł z nagrobków wartościowe metale i inne przedmioty, profanując przytem w sposób niesłychany okradane groby. Po dokonanej kradzieży Zobel udał się do komisarjatu i tam złożył odpowiednie doniesienie. Na komisarjacie Zobel zachowywał się niezwykle prowokująco, insynuując pod adresem Polaków obrazę uczuć niemieckich przez tę jakoby zgóry przez Polaków uplanowaną profanację. Przeprowadzone śledztwo, którem interesowały się również niemieckie władze konsularne, wykazało, że sprawcą kradzieży był Zobel.

JEDYNA ŚWIĄTYNIA BUDDY W EUROPIE.

W Belgradzie znajduje się jedyna w Europie świątynia Buddy, założona tam i utrzymywana przez kolonję Kałmuków. — Świątynia, niewielka w wymiarach, mieści się wśród kolonji kałmuckiej. Obsługują ją trzej wyżsi kapłani buddyjscy, którzy odprawiają modły częściowo w języku kałmuckim, częściowo w tybetańskim.

Ołtarz Buddy z dwoma jego posągami mieści się w głębi świątyni. Ołtarz w formie ściętej piramidy, osłonięty zasłoną z materji w trzech kolorach, żółtym, czerwonym i niebieskim, posiada wystawkę niższą, na której stoją małe miseczki, kieliszki różnej wielkości z ofiarami wiernych. Ofiary te składają się stosownie do zamożności ofiarodawców, z kilku ziarnek zboża, z wody zaprawionej szafranem, z kawałka chleba, ze skrzydełka kury pieczonej, z pieczeni, czy czegoś innego.

W dniu święta Buddy-Maidra obrządek uroczysty trwa dwie godziny; kapłani odmawiają modły rytualne, wierni klęcząc szepczą pocichu psalmy buddyjskie, przesuwając w palcach długi sznur-różaniec ze 108 perełek. Obrządkom w Belgradzie brak tylko zwykłej muzyki świątyń buddyjskich w Tybecie, którą tworzą długie trąby drewniane oraz dzwonki różnej skali i wielkości. Na utrzymanie świątyni w Belgradzie składają się różne drobne kolonje Kałmuków, rozsiane w południowo-wschodniej Europie, a powstałe po exodusie wojsk i emigrantów rosyjskich z Krymu.

ROLA EWANGELICKIEJ MŁODZIEŻY W NIEMCZECH.

Zarząd „Zrzeszenia ewangelickiej młodzieży Niemiec" pod wodzą Dra Stangego ustalił wytyczne pracy i stosunku do młodzieży hitlerowskiej. Zrzeszenie, liczące przeszło 700.000 członków, ma pozostać niezależną organizacją, współpracującą z młodzieżą hitlerowską nad odrodzeniem młodej generacji trzeciej Rzeszy.

Ew-Pol.

WITTENBERGA.

W dn. od 9 — 13 września b. r. odbyły się w Wittenberdze wielkie uroczystości poświęcone Reformatorowi. Brali w nich udział przedstawiciele kościołów ewangelickich z biskupem L. Müllerem na czele, ministrowie Rzeszy tudzież arcybiskup Upsali Eidem. Biskup Müller w przemówieniu swem zaznaczył, że Wittenberga ma się stać centrum całego życia ewangelickiego i wyraził nadzieję, że biskup Rzeszy zamieszka w tem mieście. Synod narodowy „Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego" został zwołany w dn. 27 września b. r. do Wittenbergi celem dokonania wyboru biskupa Rzeszy.

Ew-Pol.

TROSKA O ZAGRANICZNYCH NIEMCÓW.

Biskup pruski L. Müller wystosował z ramienia tymczasowego Zarządu Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego apel do niemieckich zborów, synodów i kościołów zagranicą, w którym, nawiązując do ostatnich wypadków w Niemczech, w szczególności do dokonanej organizacji Ewangelickiego Kościoła Niemieckiego, pisze m. i. tak: „Kościół macierzysty ma nadzieję, że każdy tam poza granicami na swym posterunku spełniać będzie odpowiedzialne zadanie zawodu; mając na względzie całość, naród i Kościół w kochanej Ojczyźnie niemieckiej. Specjalny charakter, wytworzony w poszczególnych zborach i kościołach przez wyznanie, dzieje i otoczenie, należy zachować. Jest on jednak tylko wówczas pożyteczny i żywy, jeśli się go pielęgnuje w świadomości organicznej łączności z kościołem macierzystym Ojczyzny". Nie ulega wątpliwości, że zjednoczony Niemiecki Kościół Ewangelicki" roztaczać będzie gorliwą opiekę nad Niemcami zagranicą. Doświadczenia powojenne mówią, że troska o zagranicznych Niemców niejednokrotnie szkodziła sprawie ewangelickiej.

Ew-Pol.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy opracowuje ustawę, która, opierając się na zawartym konkordacie i na będącym w przygotowaniu układzie z kościołem ewangelickim, ma uregulować ostatecznie sprawę nauczania religji. Według postanowień konkordatu nauka religji ma być przedmiotem obowiązkowym nietylko w szkołach początkowych, średnich i wyższych, lecz także w szkołach zawodowych. Zapowiadana ustawa nie będzie decydowała o tej sprawie bezpośrednio, lecz tylko udzieli poszczególnym krajom Rzeszy odpowiednich pełnomocnictw.

— W roku 1932 koleje państwowe w Polsce przewiozły ogółem 113,521.000 pasażerów, w tem: kl. I — 24.000 osób; kl. II — 4,880.000, kl. III — 88,313.000.

— Wysokość angielskiego długu państwowego wynosiła w dniu 31 marca r. b. 7.750 miljonów funtów szterlingów. Pomiędzy wierzytelnościami dotychczas nie pokrytemi, figuruje kwota — 2.260.500 funtów, które rząd angielski pożyczył Turcji podczas wojny krymskiej

z Rosją w latach 1854-6. Szczegół ten świadczy o ciężarach wojennych, które ponoszą całe pokolenia.

— Finlandja jest krajem rozległym, ale liczącym tylko 3 i pół miljona mieszkańców. Pod względem religijnym jest Finlandja krajem nawskroś protestanckim. Protestanci stanowią 98% ludności. Jest też garść prawosławnych (około 54.000) i zaledwie 1.500 katolików. Dla tej garstki rzymsko-katolickiej ustanowiono w r 1920 w Helsingsforsie biskupa.

— Inspektor szkolny, wizytując ochronki w Król. Hucie, przybył również w tym celu do ochronki dzieci mniejszościowych przy ul. Katowickiej, utrzymywanej przez Volksbund. Gdy inspektor wszedł na korytarz gmachu i zapytał się w języku polskim o kierowniczkę ochronki, jedna z funkcjonarjuszek ochronki odpowiedziała mu z oburzeniem, że w zakładzie tym po polsku mówić nie wolno. Fakt powyższy świadczy wymownie, w jakim nastroju do Państwa polskiego wychowywane są dzieci w ochronkach pod opieką Volksbundu.

— Dzienniki donoszą, iż Ministerstwo skarbu opracowało projekt rozporządzenia, znoszącego system koncesyjny sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego. Sprzedaż tych wyrobów, zarówno detaliczna, jak i hurtowa, ma być wolna od wszelkich ograniczeń. Wystarczy zwykłe zawiadomienie władzy skarbowej, że dane przedsiębiorstwo zamierza taką sprzedaż prowadzić. Rozporządzenie ma wejść w życie niebawem. Wraz z jego ukazaniem się mają wygasnąć wszystkie uprawnienia, wynikające z koncesyj, nadanych dotychczas. — Przeciwko zamierzonemu zniesieniu koncesyj tytoniowych wniósł protest Związek inwalidów wojennych.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 8. X. do 15. X. r. b.

Ochrzczono: 3 chłopców.

Ślub zawarli: Jan Türk z Adelą Bauer; Gustaw Ludwik Weiner z Emmą Majle; Alfred Hofert z Emilją Stickel.

Zmarli: Emilja Sturcel urzędn. l. 34; Aleks Metter urzędn. l. 34; Paulina Ida Weiss ur. Böttner żona emeryta l. 74; Józef Jeromin Wląd. b. prac. kolejowy l. 78; Stefanja Wanda Bursche krawcowa l. 24; Marjanna Helena Nachtigall córka robotn. l. 7; Elżbieta Karolina Amalja Miller ur. Burman emerytka l. 63.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

22 października **XIX niedziela po Trójcy Św.**

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpit. *ks. wik. Matz.*
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.). *ks. pref Krenz.*
„ 11 „ nab. w świetlicy (Wolska 12) *ks. Kużwa*
„ 11.30 rano, naboż. w jęz. polskim *ks. Michelis.*
„ 5 pp. „ wiecz. (sala konf.) *ks. wik. Matz.*
26 października 8 w. nab. bibl. (sala konf.) *ks. dj. Rüger.*
27 „ 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym dn. 22. X.

(Puławska 4)

O godz. 10 rano naboż. odprawi ks. senjor F. Gloeh. O g. 11 m. 15 nabożeństwo dla dzieci połączone ze szkółką niedzielną — ks. senjor Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 22. X do 28. X 33 r.

Codziennie audycja poranna.

Niedziela dn. 22. X. 33 r. 12.15 Transmisja z Filharm. Warsz. Muzyki Operetkowej 13.00 Pogadanka dla sfer pracujących 14.00 „Polityka zbożowa Państwa“ 14.15 Giełda rolnicza 14.20 Polskie pieśni 15.00 „O nieporozumieniach spadkowych na wsi“ 15.20 Orkiestra 16.00 Program dla dzieci 16.45 Wstęp do „Irydjona“ Z. Krasińskiego 17.00 „Dysk i książka“ 17.15 „Wesele Krakowskie“ 18.00 Słuchowisko 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Odczyt 22.15 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek dn. 23. X. 33 r. 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 Recital 17.25 Pieśni 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ 18.00 Odczyt 18.20 Muzyka 19.25 „Norwidowy fortepian Chopina“ 19.45 Dziennik wieczorny 20.00 „Traviata“ 22.30 Wiadomości sportowe 22.40 Muzyka.

Wtorek dn. 25. X. 33 r. 12.30 Dziennik południowy 12.30 Wiadomości meteor. 12.38 Muzyka 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 „Wśród książek“ 16.55 Recital fortep. 17.30 Arje i pieśni 17.50 Wiadomości rolnicze 18.00 „Impresjonizm“ 18.20 „Rameau, Couperin“ — dwie rocznice 19.25 Feljeton 19.45 Dziennik wieczorny 20.00 Orkiestra pod dyr. St. Nawrota 21.00 Kwadrans literacki 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Muzyka.

Środa dn. 25. X. 33 r. 15.40 Recital fortepianowy 16.10 Słuchowisko dla dzieci 16.40 „Skrzynka pocztowa“ 16.55 Utwory symfoniczne 17.50 „Skrzynka poczt. rolnicza“ 18.00 „Świat wiecznych ciemności“ 18.20 Piosenki 19.25 „Maszyna a poezja“ 19.45 Dziennik wieczorny 20.00 Audycja 21.00 „Fabrykowanie gazety“ 21.15 Koncert Solistów 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Odczyt esperancki 22.25 Muzyka.

Czwartek dn. 26. X. 33 r. 12.35 III-ci Poranek szkolny 15.40 Muzyka 15.40 Odczyt dla kobiet 16.55 Przegląd arcydzieł muzycznych od XVI — XX w. 17.50 „Nowiny rolnicze“ 18.00 Odczyt 18.20 Słuchowisko 19.25 Odczyt 19.45 Dziennik wieczorny 20.00 Orkiestra P. R. 21.00 Skrzynka pocztowa 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Muzyka.

Piątek dn. 27. X. 33 r. 16.40 Przegląd wydawnictw 16.55 Pieśni 17.25 Arje 17.50 „O korzystnych warunkach nabycia ziemi z parcelacji Rządowej“ 18.00 Odczyt 18.20 Muzyka 19.20 Dokąd jechać w święto? 19.25 Feljeton 19.45 Dziennik wieczorny 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert z Filharm. Warsz. 22.40 Wiadomości sportowe 22.50 Muzyka.

Sobota dn. 28. X. 33 r. 16.00 Audycja dla chorych 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego 17.50 „Wiadomości ogrodnicze“ 18.00 „Z wędrówki po Górnym Śląsku“ 18.20 Duet saxonowy“ 19.25 „Pies — wyga“ fragm. z powieści A. Dygasińskiego p. t. „As“ 19.45 Dziennik wieczorny 20.00 Koncert z okazji XIV-lecia niepodległ. Czechosłowacji. Ork. Symf. P. R. dyr. Prof. K. B. Jiraka. Prelekcja o muzyce czeskiej 21.00 „Skrzynka pocztowa“ 22.00 Wiadomości sportowe 22.15 Muzyka polska 23.05 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B. W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05 lub w mieszkaniu: Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“. Warszawa, Puławska 4. tel. 8. 90-15.